

Ogólnopolski Dzień Szczepień – propaganda zamiast wiedzy

10 grudnia 2016

W Polsce oraz w innych krajach postkomunistycznych ludzie uważani są za żywy inwentarz i funkcjonuje tam tak zwany przymus szczepień. Wszędzie w Europie wstrzykiwanie zdrowym ludziom niezidentyfikowanych substancji jest zalecane, ale dobrowolne. Jednak w Polsce, rządzący uznają rytualnie, że szczepionki to dobro i zmuszają do wstrzykiwania naszym dzieciom coraz większej ilości podejrzanych substancji. Aktualnie trwa zmasowana akcja propagandowa, wymierzona w tak zwane ruchy antyszczepionkowe.

Lista partnerów akcji Ogólnopolski Dzień Szczepień – wśród nich koncerny farmaceutyczne i powiązane z nimi podmioty. Wspierane przez prywatne korporacje „akcje informacyjne” chętnie zajmują się straszeniem rodziców rzekomo tragicznymi skutkami nieszczepienia swoich dzieci. Szczepionkowi propagandyści zupełnie nie rozumieją reakcji rodziców, którzy twierdzą, że ryzyko powikłań poszczepiennych jest tak większe niż zachorowanie na dawno poskromione choroby.

Dowodów na to, że rządzący traktują nas w kwestii szczepień jak stado baranów, jest aż nadto. Środowiska takie jak Stowarzyszenie STOP NOP wskazują nawet z imienia i nazwiska ludzi, którzy mają coś do powiedzenia w układaniu tak zwanego „kalendarza szczepień” i są uwikłani w rozmaite powiązania z koncernami farmaceutycznymi. Lekarze nie chcą o tym rozmawiać traktując jak idiotów wszystkich, którzy kwestionują wspaniałość szczepionek.

„Celem obchodów Ogólnopolskiego Dnia Szczepień jest propagowanie szczepień jako najskuteczniejszego sposobu zapobiegania chorobom oraz poprawa społecznej wiedzy na temat korzyści wynikających ze stosowania szczepień a także

konieczności poszerzania dostępu do tego rodzaju profilaktyki.” – głosi strona internetowa Ogólnopolskiego Dnia Szczepień

Dzisiaj w polskich mediach można było zobaczyć wiele propagandowych materiałów na temat „niepokojącego trendu” polegającego na odmawianiu szczepienia swoich dzieci w obawie przed negatywnymi odczynami poszczepiennymi (NOP). Ludzie wiedzę na temat istnienia czegoś takiego jak NOP-y czerpią od znajomych, których dotknęło nieszczęście uszkodzenia neurologicznego dziecka, albo dowiadują się z mediów niezależnych, na przykład z Internetu. Media skupiają się wyłącznie na przedstawianiu argumentów sceptyków jako nieracjonalnych, ale zamiast konkretów, rzekomi eksperci potrafią tylko wydać wargi i potępić „głupotę” rodziców, którzy nie chcą wstrzyknąć swoim dzieciom atenuowanych wirusów, związków rtęci i DNA z linii komórkowych pobranych z abortowanych płodów.

Szerzenie tej wiedzy bardzo nie podoba się szczepionkowym lobbystom. Swoją drogą akcja Ogólnopolski Dzień Szczepień jest wspierana między innymi przez producentów szczepionek. Jako partnerzy na dole strony widnieją logotypy przynajmniej kilku z nich. Co zatem można powiedzieć o akcji wspieranej przez firmy mające interes w sprzedawaniu szczepionek do naszego kraju? Oczywiście można wierzyć, że jest ona spontaniczna i w dobrej wierze, ale niesmak pozostaje.

Niewątpliwie jeśli będzie więcej opornych, zużycie preparatów spadnie i będzie to mogło odbić się na biznesie. Dlatego właśnie zwalczanie ruchów antyszczepionkowych jako ryzykownych dla tego biznesu ze względu na szerzenie wiedzy o negatywnym obliczu szczepień jest jak najbardziej racjonalne, a akcje jak ta są jednym z oblicz tego procesu. Nie bez znaczenia jest też przetarcie szlaków w wywalczeniu kosztownych odszkodowań za kalectwo w wyniku szczepień.

Współczesna medycyna dla zdrowych ludzi, bo przecież szczepi

się zdrowych, jest pełna tajemnic. Gdyby szczepienia były takim zbawieniem nie trzeba by było ich reklamować w prasie czy telewizji. Koncerny farmaceutyczne główny interes robią jednak na kontraktach z państwami, które z pieniędzy podatnika stworzyły zinstytucjonalizowany system szczepień. Ostatecznym draństwem jest odmawianie przyjęcia odpowiedzialności za powikłania poszczepienne. Lekarze, w obawie o utratę grantów lub atrakcyjnych wycieczek zagranicznych, albo po prostu ze strachu i niewiedzy, po prostu nie zgłaszają negatywnych odczynów poszczepiennych. To tak jakby gorączkę leczyć przez stłuczenie termometru.

Niestety nasi politycy albo mocno wierzą w cudowność przymusowych szczepień, albo mają jakiś udział w prowadzeniu biznesu przez niektóre koncerny farmaceutyczne, bo potwierdzili ustawowo obowiązek szczepień na poziomie nieznanym w żadnym innym kraju świata i poprzez narzucenie kontrowersyjnej szczepionki na HPV spowodowali dziesięciokrotny wzrost budżetu na szczepionki. Oczywiście wszystko to rzekomo dla naszego dobra i z naszych pieniędzy.

Obowiązujące przepisy prawne przewidują obecnie nawet szczepienia z wykorzystaniem przemocy ze strony państwa. Oznacza to mniej więcej tyle, że jeśli jakieś koncerny farmaceutyczne będą chciały zarobić trochę pieniędzy na kolejnej wydumanej pandemii to każdy, kto będzie się opierał zarządzonemu szczepieniu zostanie doprowadzony siłą i zaszczepiony.

Być może niektóre szczepienia są rzeczywiście korzystne, tylko jak ustalić które? Co jakiś czas dowiadujemy się przecież o kolejnych wycofanych preparatach. Czy można zatem ryzykować zdrowiem dziecka licząc, że może tym razem nic złego się nie stanie? Coraz mniej w tym nauki, a coraz więcej wiary ...

Na podstawie: OgolnopolskiDzienSzczepien.pl

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl